

Drogi Żuczku. – Potwierdzam odbiór Twoich listów z dn. 5 i 15 stycznia. Korespondencja idzie teraz bardzo powoli, zdaje się, że poczta lotnicza to tylko teoria. Liczyłem na jakieś bezpośrednie wiadomości przez PiątkowskiegoBolesław Pomian-Piątkowski., który stale przebywa w Kanadzie, ale, jak mi mówił (był kilka dni w Anglii), Nowego Jorku jeszcze nie odwiedził. Myślę jednak, że prędzej czy później go poznacie.

Depeszo wałem kilka dni temu w najważniejszych sprawach, zapomniałem prosić o recenzję z nowej sztuki Wildera, podobno ciekawa. Może Katarzyna spróbuje? Pisma Waszego nie widziałem ani razu poza nr. 1 „Tygodnik Polski” – czasopismo wydawane w Nowym Jorku w latach 1943-1947, stanowiło kontynuację „Tygodniowego Przeglądu Literackiego Koła Pisarzy z Polski”. W 1943 r. było subsydiowane przez rząd polski w Londynie. Publikowali tu m.in. J. Lechoń, K. Wierzyński, J. Wittlin, Z. Kosidowski, M. Wańkowicz. Redaktorem naczelnym był Jan Lechoń. Zob. St. J. Kowalski, Jan Lechoń jako redaktor i publicysta w okresie nowojorskim, Lublin 1996 oraz B. Czarnecka, R. Moczko dan, „Tygodniowy Serwis Literacki Koła Pisarzy z Polski” – „Tygodnik Polski” 1941-1947. Bibliografia zawartości. Toruń 2006., który przywiózł ktoś bezpośrednio. Na tej podstawie dałem notatkę i przedruk pięknego wiersza LeszkaZob. notatka o „Tygodniku Polskim” w: „Wiadomości Polskie” 1943, nr 5 z 31 stycznia oraz wiersz J. Lechonia, Wieczór w Salamance, „Tygodnik Polski” 1943, nr 1 z 10 stycznia, przedruk w: „Wiadomości Polskie” 1943, nr 5 z 31 stycznia.. Nie rozumiem, dlaczego nie wysyłać. Dlaczego Leszek milczy?

Twoje rękopisy wszystkie wydrukowane, tytułu wiersza o Wieniawie nie zdążyłem już zmienićK. Wierzyński, Na śmierć Wieniawy, „Wiadomości Polskie” 1943, nr 8 z 21 lutego, przedruk pt. Wieniawa w tomie Krzyże i miecze, New York 1946..

Załączam listy dla moich sponsorówTj. sygnatariuszy (wystawców) affidavitu dla Grydzewskiego (zob. przyp. 9 do listu nr 11) [9 października 1941]., zechciej je łaskawie przesłać. Oczekuję dokumentów tutaj.

Jestem wściekły na Neumana, że nie doręczył drobiazgów dla Ciebie, Leszka, Julka i Józia, zapewne wysłał je razem z bagażami inną drogą. Doprawdy, dziwię się, że nie załatwił mi takiej bagatelki: przecież chodziło właśnie o bezpośrednie doręczenie. Mógł mi po prostu odmówić, wysłałbym wtedy pocztą i dawno byście je mieli. Biblię dla Ciebie także zwrócono, bo mimo dedykacji trzeba podpisywać jakieś zobowiązania, że zwróci się wpływ za nią itp., więc wolałem wysłać ją przez okazję. Za „Time” bardzo dziękuję, MillerMiller??? przesyła „American Mercury”, „Atlantis” i „Harper’s Magazine”, resztę tutaj kompletuję. Czarnomskiemu przekazałem Twoją prośbę listownie – jesteśmy w stosunkach raczej chłodnych z powodów, które łatwo zrozumiesz. Oj, co się stało z tym wybranym narodem! Kolin nie znajduje się w świetnej pozycji finansowej, tak że nie licz na żadne wpłaty. Ja moją gażę dostaję w ośmiu ratach, pomimo to nie narzekam, bo szanuję L[indenfelda] za charakter, jaki wykazuje. To naprawdę rzadkość w dzisiejszych czasach. Niestety, przy całej swojej inicjatywie i rozmachu, pozbawiony jest wszelkich zdolności realizacyjnych, i stąd wszystkie kłopoty. Mógłby wydawać tylko słownik i robić na tym pieniądze, on ma większe ambicje, i to trzeba nawet podziwiać. Łobodowski wolny. Miałem od niego list z Madrytu i szereg wierszy. Jeden do Broniewskiego, ale zakończenia nie można drukować, niestety, ze względu na rym do „Broniewski”Chodzi o wiersz J. Łobodowskiego, Do kapitana Broniewskiego, opublikowany w tegoż: Modlitwa na wojnę, Londyn 1947, s. 6364. Grydzewski nie drukował tego wiersza w „Wiadomościach Polskich”.. Wybiera się do Lizbony, stamtąd tutaj. Pisałem do niego, żeby się zastanowił, bo klimat tutejszy nie jest wskazany dla jego płuc. Poza tym możliwe, że został zwolniony pod warunkiem, że wyjedzie do kraju neutralnego ze względu na swój wiek wojskowy. Raczynski jest au courant całej sprawy i zdaje się, że dużo tu zrobił. Łobodowski pełen fantazji i planów na przyszłość.

Marian, jak mi się wydaje, nie wybiera się teraz do Ameryki. Nie wiem, czy pamiętasz rozmowę Suzina z Wokulskim, kiedy mu opowiada, że tłumaczył swojej córce, że pan Wokulski śpiewa Jeszcze Polska nie zginęła i o niej nie myśliB. Prus, Lalka - znaleźć fragment [Mnie się wydaje, że to raczej zbędne - w tym wypadku ważne jest stopy, czyli myśl, a nie konkretny tekst-cytat].. To samo, zdaje się, dzieje się obecnie z Hemarem, który robi tu dobrą robotę, zwłaszcza, że doskonale nauczył się po angielsku i pisuje już samodzielnie wiersze satyryczne (jeden niedawno drukowaliśmy)M. Hemar, Nekrolog, „Wiadomości Polskie” 1941 nr 11 z 14 marca.. O Jerzym nie mamy żadnych wiadomości.

Bardzo żałujemy wszyscy Strońskiego, bo wprawdzie ostro klóciliśmy się z nim, ale dymisja jego nie oznacza żadnej poprawy na lepsze w rzeczach najważniejszych, a był to jedyny minister mający zrozumienie dla spraw kulturalnych, poza tym osobiście dobry (pomijam inteligencję i dowcip).

Poza tym jeśli chcesz wiedzieć, co myślę, czytaj uważnie „Wiadomości”Paczkowski????.

Ściskam Was najserdeczniej.

MGrydz